

## 24 03 2023 wieczorne Marian – Panie, nic cię to nie obchodzi, że giniemy

24 03 2023 wieczorne Marian – Panie, nic cię to nie obchodzi, że giniemy?

Ewangelia Marka 4,35-41. Niech Pan pomoże nam w tych ważnych sprawach naszego życia tutaj i w wieczności, aby dobrze zrozumieć to. *„I rzekł do nich owego dnia, kiedy nastał wieczór: Przeprawmy się na drugą stronę. Opuścili więc lud i wzięli go z sobą tak jak był, w łodzi, a inne łodzie towarzyszyły mu. I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. A on był w tylnej części łodzi i spał na wezgłowiu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu, nic cię to nie obchodzi, że giniemy? I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Ucisz się! I ustał wicher i nastąpiła wielka cisza. I rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie? I zdjął ich strach wielki i mówili jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?”*

I chcielibyśmy dzisiaj właśnie o tym porozmawiać jak często człowiek myśli, że Pan nie jest zajęty tym, aby człowiek mógł być uratowany na ziemi i dotrzeć do wieczności. I człowiekowi wydaje się, tak jak tym uczniom, którzy byli z Panem Jezusem, że: Nic cię to nie obchodzi, że giniemy? Ludzie są w różnych doświadczeniach życiowych i myślą sobie dlaczego Pan Jezus nie interweniuje? Skoro jest, to powinien coś z tym zrobić, przecież może zrobić, a więc dlaczego nie robi? I mogą padać dosyć mocne zarzuty, jak to: Nic Cię nie obchodzi, że giniemy? Przecież przyszedł zbawić, uratować, wyzwolić. Tak jakby zarzucić komuś, kto cię kocha i kładzie za ciebie życie, żeby cię wyratować z twojej największej opresji, a ty mówisz temu komuś: Nic cię nie obchodzi, że ginę? Rozumiecie, jak człowiek potrafi myśląc o sobie i po swojemu, zarzucać Temu, który jak już wiemy, wykonał całą wolę Ojca i wykupił nas z tej niewoli ciemności i obdarzył nas już tu na ziemi wiecznością i społecznością z Bogiem, że On takie słowa usłyszał. I mówi do nich: *„Czemu jesteście tacy bojaźliwi?”*

Czy te wydarzenia, które spotykają nas w naszym codziennym życiu nie są potrzebną próbą, abyśmy mogli zawsze powiedzieć, że przecież skoro powiedziałeś, Panie, że przyszedłeś nas zbawić, to zbawisz mnie, bo ufam Tobie, należę do Ciebie, troszczę się o to, by zawsze być tam gdzie Ty jesteś, Panie. A więc zarzut był zupełnie nieprawidłowy, nie miało to nic wspólnego z tym, co jest w Panu Jezusie.

Ewangelia Łukasza 10,38-42: *„A gdy szli, wstąpił do pewnej wioski; a pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła go do domu. Ta miała siostrę, a na imię jej było Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała jego słowa. Marta zaś krzątała się koło różnej posługi; a przystąpiwszy, rzekła: Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługi? Powiedz jej więc, aby mi pomogła. A odpowiadając rzekł do niej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy; niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta.”* I znowuż widzimy człowieka, który myśli po swojemu i znowuż pada ten ludzki zarzut wobec Tego, który doskonale wypełnia wolę Ojca; czy Ty nie dbasz o to, że jest niesprawiedliwie? Według człowieka wyglądało to niesprawiedliwie, ale według Pana inaczej.

Jakże często ludzie swoją postawą wobec Pana, swoim zachowaniem, czy słownictwem zarzucają Mu coś, co jest niemożliwe, żeby w Nim było. Doszukują się w Panu Jezusie cechy, która by znaczyła, że On też nie do końca rozumie to, co się dzieje wokół Niego i zdarza Mu się popełniać błędy. Nie. Nie zdarza Mu się popełniać ani jednego błędu; nigdy go nie popełnił i nie popełni. Jest doskonały we wszystkim, co czyni. A więc myśli ludzkie, człowiek, czy jest w takim doświadczeniu, czy w takim doświadczeniu. A może diabeł, który próbuje przez człowieka oskarżyć Pana Jezusa Chrystusa, wkłada myśli, tak jak włożył myśli w Piotra: *„Panie, nie przyjdzie to na Ciebie”*. Jezus powiedział: *„Idź precz szatanie, bo nie myślisz o tym co Boskie, tylko o tym, co ludzkie.”* Może to diabeł chce, żeby zarzucać Panu Jezusowi jakąś ułomność.

Przecież Pan jest doskonały.

Ewangelia Jana 11, 37: „*A niektórzy z nich mówili: Nie mógł ten, który ślepemu otworzył oczy, uczynić, aby i ten nie umarł?*” Już można by było coś powiedzieć, prawda? Nie mógł Ten, który otworzył oczy ślepemu, spowodować, żeby Łazarz nie umarł? Przecież On tak mówił Łazarza. I co za chwilę było? Łazarz wrócił do życia. A gdzie ci ludzie? Gdzie czytamy o nich, że przyszli, ukorzyli się: Panie, a my przed chwilą mówiliśmy takie głupie rzeczy, nie rozumiejąc w ogóle do czego to idzie. Rozumiecie, ludzie mówią, ale my nie widzimy tu, żeby oni przeprosili Pana za to. Tak łatwo jest zarzucić coś, a kiedy rozjaśnia się i wyjaśnia, to bali się Jego. Ale cóż dalej, pewno za jakiś czas znowu gotowi by byli coś powiedzieć.

4Mojżeszowa 14, 11-16: „*Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Jak długo znieważać mnie będzie ten lud? Jak długo nie będą mi wierzyć mimo wszystkich znaków, które wśród nich uczyniłem? Wytracę ich zarazą i wygubię ich, a ciebie uczynię ludem większym i silniejszym od nich. Lecz Mojżesz rzekł do Pana: Egipcjanie usłyszą o tym, że spośród nich wywiodłeś mocą swoją ten lud, i powiedzą to mieszkańcom tej ziemi. Oni też już słyszeli, że Ty, Panie, jesteś wśród ludu tego, że oko w oko im się ukazujesz, Ty, Panie, i że twój obłok stoi nad nimi, i że w słupie obłocznym kroczysz przed nimi w dzień, a w słupie ognia w nocy. Jeżeli tedy zabijesz ten lud jak jednego męża, to narody, które słyszały wieść o tobie, będą mówić: Ponieważ nie mógł Pan wprowadzić ludu tego do ziemi, którą im poprzysiągł, zabił ich na pustyni.*” A więc Mojżesz dobrze wie jaki jest człowiek. Człowiek nie zrozumie, że to ludzie zawiedli, i że prawidłowo powinno się zakończyć ich wędrówkę i dać szansę tym, którzy będą wdzięczni za to, co Bóg czyni. Ale ludzie od razu wyciągnęliby takie wnioski: Nie mógł, a więc musiał ich wygubić, nie potrafił sobie z nimi poradzić. „*Niechże więc teraz wielką okaże się moc Pana mojego, jak rzekłeś, mówiąc: Pan nierychły do gniewu i bardzo łaskawy przebacza winę i występki, choć nie pozostawia bez kary, lecz za winę ojców nawiedza synów do trzeciego i czwartego pokolenia. Opuść przeto winę tego ludu według wielkości twojej łaski, jak już przebaczałeś ludowi temu od czasu wyjścia z Egiptu aż dotąd. I rzekł Pan: Opuściłem na twoje słowo,*” 4Moj.17-20. Jakże ludzie potrafią źle osądzać. Pamiętamy tych przyjaciół Joba, jak oni źle osądzili to, co się działo z Jobem.

Ewangelia Mateusza 26 rozdział, wiersze 51-54:-, „*I oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza swego, uderzył sługę arcykapłana i uciął mu ucho. Wtedy rzecze mu Jezus: Włóż miecz swój do pochwy; wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi?*” Czy myślisz Piotrze, że nie mógłbym prosić Ojca o ochronę? Ty wzięłeś się za to i z mieczem chcesz bronić Syna Człowieczego, Syna Bożego? Jaka znowuż kolejna zła ocena? Jezus mógłby prosić i Ojciec by dał, ale jak wtedy wypełniłyby się Pisma? A więc Jezus nie prosił Ojca o taką ochronę. Czy nasz rozum jest w stanie pojąć co Bóg czyni, zrozumieć Boga w działaniu? Nie jest w stanie. Zawsze opatrzenie, zawsze inaczej. Dopiero odnowiony umysł w Duchu, kiedy objawienie Boże napęłnia człowieka, człowiek zaczyna rozumieć Boże działanie.

2Mojżeszowa 5, 20,21: „*Gdy wychodzili od faraona i natknęli się na Mojżesza i Aarona, którzy stali, oczekując ich, rzekli do nich: Niech wejrzy Pan na was i osądzi, żeście nas tak zożydzili u faraona i jego sług. Włożyliście do ręki ich miecz, aby nas zabili.*” A przecież Bóg posłał Mojżesza, żeby wydostać ich z niewoli. Ale miał jeszcze z nimi tam sprawę do załatwienia, gdyż oni żyli dokładnie jak Egipcjanie, mając tam pełno bałwanów i w ten sposób funkcjonując. A więc Pan miał jeszcze sprawę z nimi, jeszcze chciał okazać im Swoją moc, aby zaufali Jemu, widząc już w Egipcie w jaki sposób Bóg działa. A oni zupełnie inaczej to rozumują. Zobaczcie ile razy; i na pustyni, i gdzie indziej.

Jak człowiek rozumie Boga? Dlaczego człowiek ma taki problem, żeby oddać Bogu chwałę za to, co Bóg

czyni, a stale dopatruje się u Boga czegoś złego? Powiedźcie, dlaczego jest tak? Czy nie dlatego, że umysł ludzki jest jeszcze brudny, a powinien być już oczyszczony, uwolniony z tego podejrzenia Boga. Już pierwsze co było, to jak diabeł zwiódł Ewę, włożył podejrzenie, że Bóg nie chce, żebyście byli szczęśliwi. I do dzisiaj to samo się toczy, że Bóg nie chce, Bogu nie zależy, Pan patrzy i śmieje się z tych prób, żeby do Niego się przybliżyć. Diabeł chce powiedzieć: Po co wy w ogóle to robicie, przecież Bóg jest zły wobec was; diabeł jest dobry, diabeł jest przyjacielem, diabeł pomaga człowiekowi, żeby mógł być szczęśliwym, zadowoloną, żeby mieli swoje szczęścia, swoje zadowolenia. Diabeł jest tym dobrym organizatorem, że ludzie cieszą się, że nie potrzebują Boga. Ale tak naprawdę, śmierć i co wtedy? Jaki wynik jest tego doświadczenia, kiedy człowiek żyje bez Boga na świecie i umiera bez Boga? Kiedy nie zrozumie, że najbardziej zainteresowany jest Bóg; tylko Bóg jest święty i człowiek musi być święty. Nie wystarczy tylko, że człowiek się nawraca i żyje dalej w swoich grzechach, tylko człowiek musi uświęcać się, oczyszczać się, porzucać, bo Bóg jest taki. Z diabłem człowiek może chodzić w brudach. Diabłu to jeszcze lepiej, ale Bogu, nie.

I dalej, 2Mojż.6,1-8: „*I rzekł Pan do Mojżesza: Teraz zobaczysz, co uczynię faraonowi, że zmuszony silną ręką wypuści ich i zmuszony silną ręką wypędzi ich z ziemi swojej. Odezwał się Bóg do Mojżesza i rzekł: Jam jest Pan. Objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jako Bóg Wszechmocny, lecz imienia mojego Jestem im nie objawiłem. Ustanowiłem także przymierze moje z nimi, że im dam ziemię kanaanejską, ziemię pielgrzymstwa ich, w której przebywali jako przychodnie. Ja także słyszałem wzdychanie synów izraelskich, których Egipcjanie zmuszają do niewolniczej pracy i wspominałem na moje przymierze. Dlatego powiedz do synów izraelskich: Jam jest Pan; Ja was uwolnię od ciężarów nałożonych przez Egipcjan i wybawię was z ich niewoli i wyzwolę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe wyroki. I przyjmę was za swój lud, i będę wam Bogiem, i poznacie, że Ja, Pan, Bogiem waszym, który was uwalnia od ciężarów nałożonych przez Egipcjan. I wprowadzę was do ziemi, którą przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Dam wam ją w dziedzictwo, Ja, Pan.*” A więc słuchajcie, co Bóg teraz mówi, jakie potężne prawdy objawia im, pokazując, że On, Bóg podjął decyzję i On to uczyni. A więc tylko cieszyć się i dziękować Bogu. „*Tak mówił Mojżesz do synów izraelskich, lecz oni nie słuchali Mojżesza z powodu upadku ducha i ciężkiej pracy. I odezwał się Pan do Mojżesza, i rzekł: Idź, powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, by wypuścił synów izraelskich z kraju swego. Mojżesz zaś wymawiał się przed Panem: Oto synowie izraelscy nie usłuchali mnie, jakże więc usłucha mnie faraon, zwłaszcza że jestem niewprawny w mówieniu. Wtedy odezwał się Pan do Mojżesza i do Aarona i dał im rozkaz do synów izraelskich i do faraona, króla egipskiego, aby pozwolił wyjść synom izraelskim z ziemi egipskiej.*” 2Mojż.6,9-13.

Widzimy Boga, który jest Wszechmogący. To jest niepojęte. Bóg może uczynić wszystko. I On mówi do człowieka, a człowiek opiera się Bogu. Ile tego w ogóle może być w nas i ile to może trwać? Mojżesz sam widział, jak Bóg dał mu znak, jak laska zamieniała się w węża, jak ręka włożona za pazuchę, bieleje jakby trądem pokryta, potem znika to; a jednak opiera się. Słuchajcie, jaki opór jest w człowieku przeciwko uwierzeniu Bogu, że kiedy On mówi, to On ma moc to uczynić. Zwróciliście uwagę jaki jest opór w nas, ludziach, przeciwko uwierzeniu Bogu? A jak łatwo wierzymy diabłu, który mówiąc, okazuje się, że trafia dokładnie w cielesność człowieka i człowiek łatwo poddaje się temu, takiej fantazji w ogóle, myśleniu fantazyjnemu. Podczas gdy Bóg pokazuje tu trzeźwość, prawdziwość.

Księga Izajasza 59, 1.2: „*Oto ręka Pana nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc, a jego ucho nie jest tak przytępione, aby nie słyszeć. Lecz wasze winy są tym, co was odłączyło od waszego Boga, a wasze grzechy zasłoniły przed wami jego oblicze, tak że nie słyszy.*” A więc to nie tak, że Pan nie może pomóc. Bóg mówi: Ja mogę pomóc wam w każdej chwili. To wy oddzielacie się od tej pomocy przez grzech. Jaki to może być grzech? Myślę, że głównym jest grzech niewiary, że człowiek nie wierzy Bogu. Zobaczcie, jak bylibyśmy zawsze szczęśliwymi ludźmi wiedząc, że skoro Bóg tak powiedział, to tak będzie. Skoro Bóg mówi: Porzuć

– to porzuć. Nie myśl, co stracę. Pomyśl, że w sumie to zobaczysz, co zyskasz. Kiedy Bóg mówi: Weź, to weź, idź, to idź; jak mówił do ojca Abrahama i wyszedł na powołanie Boże, nie wiedząc dokąd wyszedł.

Księga Izajasza 58,1-4: „*Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy! Wprawdzie szukają mnie dzień w dzień i pragną poznać moje drogi, jakby byli narodem, który pełnił sprawiedliwość i nie zaniedbał prawa swojego Boga, domagają się ode mnie sprawiedliwych praw, pragną zbliżenia się do Boga powiadając: Dlaczego pościmy, a Ty tego nie widzisz? Dlaczego umartwiamy nasze dusze, a Ty tego nie zauważasz? Oto w dniu waszego postu załatwicie swoje sprawy i uciskacie wszystkich swoich robotników. Oto gdy pościecie, kłóćcie się i spieracie, i bezlitośnie uderzacie pięścią. Nie pościecie tak, jak się pości, aby został wysłuchany wasz głos w wysokości.*” I o tych grzechach właśnie Bóg mówi: To, to oddziela was od Mojej pomocy. Chcecie, dążycie, ale zapominacie o tym, że Ja chcę, abyście byli czyści. A oni żyją w brudach, a chcą, żeby Bóg ich wysłuchał i jeszcze mają pretensje – dlaczego pościmy, a Ty nie widzisz tego, że my pościmy. Dlaczego nie zwracasz uwagi? Przecież tutaj umartwiamy się, a Ty tego w ogóle nie zauważasz. Przecież to jest Twój obowiązek zobaczyć, że my przecież w ten sposób umartwiamy się. A Bóg mówi: Ale to nie jest to, o co Mi chodziło. Chodziło Mi o to, żebyście oczyszcili się, żebyście nie czynili sobie nawzajem zła, abyście się nawzajem miłowali, szanowali, poważali i czynili sobie nawzajem Boże dobro, a wtedy was wysłucham, mówi Bóg. Moje ręce nie są zbyt krótkie, ani uszy, żeby nie słyszały, ale to wasz grzech oddziela was ode Mnie, mówi Bóg. I taka jest prawda. Człowiek zarzuca Bogu, że Bóg czegoś nie czyni, a Bóg mówi: Ja bym chętnie to uczynił, ale ty skończ z grzechem, usuń grzech, usuń to zło ze swojego codziennego życia. Boga nie przekona nawet gorliwość, jeżeli nie ma posłuszeństwa. Teraz to już często gorliwości brakuje, żeby tak zbliżyć się do Boga, już nie mówiąc, że ludzie nie oczyszczają się, już często nie mają gorliwości w ogóle, żeby szukać Boga. Tamci szukali w nieprawidłowy sposób, nie troszcząc się, aby usunąć swoje złe postępowanie. Dzisiaj ludzie często: Nie, to nie; idą sobie żyć po swojemu.

Ewangelia Marka 6,1-5: „*I wyszedł stamtąd, i udał się w swoje rodzinne strony, i szli za nim uczniowie jego. A gdy nastał sabbat, zaczął nauczać w synagodze, a wielu słuchaczy zdumiewało się i mówiło: Skądże to ma? I co to za mądrość, która jest mu dana? I te cuda, których dokonują jego ręce? Czy to nie jest ów cieśla, syn Marii, i brat Jakuba, i Jozesa, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas? I gorszyli się nim. A Jezus rzekł im: Nigdzie prorok nie jest pozbawiony czci, chyba tylko w ojczyźnie swojej i pośród krewnych swoich, i w domu swoim. I nie mógł tam dokonać żadnego cudu, tylko niektórych chorych uzdrowił, wkładając na nich ręce.*” Mógł uczynić, lecz nie mógł uczynić. Dlaczego? Gdyż oni nie wierzyli. To niewiara przeszkadzała, tak jak grzech, jak czytaliśmy w Izajasza, że przeszkadzał. Bóg mógł im pomóc i nie mógł im pomóc, bo oni nie wykorzystywali czasu, żeby usunąć to, co jest przeszkodą.

Księga Izajasza 65, 1.2: „*Byłem przystępny dla tych, którzy o mnie nie pytali, dałem się znaleźć tym, którzy mnie nie szukali. Oto jestem, oto jestem, mówiłem do narodu, który nie był nazwany moim imieniem. Przez cały dzień wyciągałem moje ręce do ludu opornego, który, kierując się własnymi zamysłami, kroczy niedobłą drogą.*” Bóg mówi: Wyciągałem do was ręce, lecz wy nie chcieliście zwrócić uwagę na to, że zależy Mi na was, że tak bardzo zależy Mi na was. Zwróćcie uwagę, to jest naprawdę coś tak ważnego w tym dzisiejszym czasie również, że Bóg okazał całym Sobą jak Mu bardzo zależy, żeby człowiek mógł obficie żyć na tej ziemi i wkroczyć do wieczności w tym bogactwie Chrystusowym. A ludzie ledwo dychają w tym chrześcijaństwie, zamiast obficie żyć pełnią Chrystusa. Czego więc tu brakuje? Czy my jesteśmy pewni, że Bóg zawsze mówi prawdę, i że to, co mówi, ma moc też uczynić? Czy przypadkiem różne wydarzenia i rzeczy nie próbują ustawić tak człowieka wobec Boga, jak tych tam w łodzi: „*Panie, Ciebie to nie obchodzi, że my ginimy?*” A Bóg mówi: Obchodzi, ale skończ z tym złem, które czynisz, usuń to, co jest grzechem, a szybko pomogę ci, szybko uczynię to, czego potrzebujesz, by wzrastać, rozwijać się.

Ewangelia Marka 7, 24-30: „*I wyruszył stamtąd, i udał się w okolice Tyru. I wstąpił do domu, ale nie chciał, aby się ktoś o tym dowiedział; nie mógł się jednak ukryć.*” Czytamy teraz, że Pan Jezus nie chciał, aby ktoś o tym dowiedział się, nie mógł się jednak ukryć. Co spowodowało, że nie mógł się ukryć? „*Lecz niewiasta, której córka miała ducha nieczystego, skoro usłyszała o nim, przybiegła i padła mu do nóg. A niewiasta ta była Greczynką, rodem z Syrofenicji, i prosiła go, aby wypędził demona z córki jej. Ale On rzekł do niej: Pozwól, aby wpięrcw nasycić się dzieci, bo niedobrze jest zabierać chleb dzieciom i rzucać szczeniętom. A ona, odpowiadając, rzekła do niego: Tak jest, Panie, wszakże i szczenięta jadają pod stołem z okruszyn dzieci. I rzekł do niej: Dla tego słowa idź, demon wyszedł z córki twojej. A gdy wróciła do domu swego, znalazła dziecko leżące na łożu, a demona nie było.*” Widzimy, że u tej kobiety nie ma tego: To Ty nie chcesz pomóc? A mówili o Tobie, że przyszedłeś pomóc nam, ludziom. Nie ma u niej takiego słownictwa. U niej jest: „*Panie, i psy jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów*”. Jest uniżenie, jest pokora. I zwróćcie uwagę, że to właśnie spowodowało, że Jezus nie mógł się ukryć, że przyszła do Niego pokorna niewiasta, dla której On nadal był cały czas otwarty, aby służyć. I ona nie zarzucała, ona się uniażała. Trzeba było głębiej, uniażyła się głębiej. I pomógł? Otrzymała to, o co prosiła? Otrzymała. A więc tu płynie lekcja - butność człowieka, swoboda takiego zarzucania Panu, jakby On nie chciał. On chce i gotów jest uczynić to, co potrzebne.

Ewangelia Jana 6, 37: „*Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz.*” Choćby Pan był najbardziej zmęczony, jak tu chodząc po ziemi, to jednakże powstał i widząc, ulitował się nad tymi owcami, które nie miały pasterza i wyszedł naprzeciw nich. Jakże musiał być zmęczony, skoro już tak bardzo potrzebował wypoczynku. A jednakże mimo wszystko wyszedł naprzeciw nich, aby pomóc im. Czy nie chce? Chce, Pan chce.

List do Hebrajczyków 4, 15.16: „*Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.*” Pan uniżonym łaskę okazuje. W myśleniu człowieka jest zarzut wobec Boga. W myśleniu uniżonego człowieka jest świadomość, że Bóg wie, co czyni. Dlaczego może utrudniać jakąś sytuację? On wie, co On chce osiągnąć. Rozumiesz, że w ludziach może w ogóle zniknąć potrzeba Boga, kiedy człowiek jakby przestaje już zwracać uwagę na to, że Pan przyszedł zbawić nas, uratować nas? I w pewnym momencie człowiek już ani się nie uniaża, ani tego Boga tak naprawdę już nie potrzebuje. Żyje jakimś tam życiem, ale już nie ma tego poruszenia, że przecież Jezus przyniósł nam tyle dobra z nieba i my możemy być bogaci, możemy czynić wiele dobrych rzeczy sobie nawzajem i możemy wygrywać z tymi przeciwnościami, usługiwać sobie w różnych sytuacjach. Jakie to piękne, że możemy korzystać z tej wspaniałej skarbnicy. Zaczyna to ginać, ludzie robią się jakby zawiedli się na Panu Jezusie; i tak, Panie, masz szczęście, że w ogóle tu jesteśmy, bo już inni odeszli, my też byśmy odeszli, ale nie jesteśmy tacy źli jak inni. To tylko dzięki nam, Panie, masz jeszcze kogoś na tej ziemi w ogóle. To jest kłamstwo, to jest oszustwo.

2Piotra 3, 1-9: „*List ten, umiłowani, jest już drugim listem, który do was piszę, a w nich chcę przez przypominanie utrzymać w czujności prawe umysły wasze, abyście pamiętali na słowa, jakie poprzednio wypowiedzieli święci prorocy, i na przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez apostołów waszych. Wiedźcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szyderycy z drwinami, którzy będą postępować według swych własnych poządliwości i mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjsie jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia.*” A więc: gdzież jest Jego przyjsie? Obiecał przyjsie, mija już tyle lat, a więc gdzie jest Jego przyjsie? „*Obstając przy tym, przeocząc, że od dawna były niebiosa i była ziemia, która z wody i przez wodę powstała mocą Słowa Bożego przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął. Ale terażniejsze niebo i ziemia mocą tego samego*

*Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi. Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania.”. I powiem wam, że dopóki w jakimkolwiek pokoleniu chociaż jeden człowiek by uwierzył, to będzie jeszcze czas oczekiwania na przyjście Pana. Nie zabraknie ani jednego z żadnego pokolenia. Pan nie przerwie wcześniej, dopóki chociaż jeden człowiek nawróci się z jakiegoś pokolenia. Nie zabraknie w niebie żadnego. Dopiero jak już wszystko będzie odwrócone od Pana i już nikt nie będzie mógł się nawrócić, wtedy przyjdzie Pan. A więc dziękuj Bogu, że nie jest niecierpliwy i nie przyszedł w tysiąc sześćsetnym roku, na przykład, bo by nas nie było. Nie wiedzielibyśmy o czymś tak wspaniałym jak przebaczenie, jak pojednanie, jak wieczne życie. Po prostu nie byłoby nas, nie znalazłbyśmy wieczności, ani nie mielibyśmy takiej potrzeby, żeby walczyć i dobiec do mety, wygrać. A więc Pan nie zwleka, Pan wróci, na dany rozkaz, na głos trąby, który zabrzmi, Pan wywoła z grobów tych, którzy umarli, i ci, którzy żyją, będą przemienieni; i wszyscy wyjdziemy naprzeciw Pana. Dlatego mamy się nawzajem tym pocieszać.*

Czy rozumiecie to, o czym mówimy? Czy łączycie to z wydarzeniami, które się dzieją obecnie i z tym, co my przeżywamy, co widzimy wokół, dlaczego tak się dzieje? Czy Pan stracił siłę, czy ludzie tracą wiarę i pewność, że Bóg zawsze mówi prawdę? Pan jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam, a więc nie może być, że w Panu się coś zmienia. To my musimy uważać bardzo na to, co się dzieje dzisiaj wokół nas i z nami, żebyśmy nie chybili celu, żebyśmy nie dołączyli do tych, którzy będą zarzucać: Panie, a zapomniałeś o mnie? Ale byśmy zrozumieli gdzie myśmy zapomnieli o Panu, aby odnaleźć i wrócić z powrotem, jeżeli by tak się działo.

Księga Izajasza 30, 15-19: *„Gdyż tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc; lecz wy nie chcieliście. Mówiliście raczej: Nie! Na koniach umkniemy! Dlatego umykać będziecie. - Na wierzchowcach pojedziemy! Dlatego wasi prześladowcy was wyprzedzą. Tysiąc będzie uciekać przed groźbą jednego, przed groźbą pięciu będziecie uciekać, aż zostanie z was resztką jak maszt na szczycie góry i jak sztandar na wzgórzu. I dlatego Pan czeka, aby wam okazać łaskę, i dlatego podnosi się, aby się nad wami zlitować, gdyż Pan jest Bogiem prawa. Szczęśliwi wszyscy, którzy na niego czekają. Gdyż, ludu na Syjonie, który mieszkasz w Jeruzalemie, nie będziesz zawsze płakał. Na pewno okaże ci łaskę na głos twojego wołania, gdy go tylko usłyszysz, odezwie się.”* Lecz oni nie chcą, oni chcą uciekać od Niego. On mówi: Ale Ja czekam na to, byście przyszli. Jestem gotów okazać wam miłość, miłosierdzie, łaskę, szczęście, rozlać wdzięczność w waszych sercach. Bóg mówi: Ja jestem gotowy do tego wszystkiego, czego naprawdę potrzebujecie. *„A chociaż Pan dał wam chleb niedoli i wodę ucisku, to jednak nie będzie się już ukrywał twój nauczyciel i twoje oczy będą oglądać twojego nauczyciela. A gdy będziecie chcieli iść w prawo albo w lewo, twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do ciebie z tyłu: To jest droga, którą macie chodzić!”* Iz.30,20.21. A więc Pan nie zwleka, a czeka. Pan jest gotów. Panu nie można nic zarzucić, Pan jest wspaniały w Swojej miłości. W Swojej łasce i dobroci jest niedościgniony przez nikogo. Jest doskonały we wszystkim, co czyni. To my musimy zobaczyć gdzie problem jest w nas. Mając świadomość, że istnieje taka przestrzeń chwały, my nie umiemy się dostać do tej chwały. Wiemy, że Pan jedynie może nas wprowadzić; Duch Boży wprowadza w tą chwałę, w to uwielbienie. Ale Duch Boży prowadzi też do upamiętania, do pokuty, do porzucenia zła.

Treny Jeremiaszowe 3,21-33: *„To biorę sobie do serca i w tym moja nadzieja, niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja. Pan jest moim działem, mówi dusza moja, dlatego w nim mam nadzieję. Dobry jest Pan dla tego, kto mu ufa, dla duszy, która go szuka. Dobrze jest czekać w milczeniu na zbawienie Pana. Dobrze jest, gdy mąż nosi jarzmo w młodości. Niech siedzi w samotności i milczy, gdy Pan je nań wkłada. Niech przytyka swoje usta do*

*prochu, może jest jeszcze nadzieja. Niech nadstawia policzek temu, kto go bije, niech się nasycy zniewagą! Albowiem Pan nie odrzuca na wieki: Gdy zasmuca, znowu się lituje według obfitości swojej łaski. Zaiste, nieumyślnie trapi i zasmuca synów ludzkich.*” Nieumyślnie. Wszystko to ma swój cel, swoje działanie. Pan jest wspaniały, Pan jest tym, którego chcemy poznać w całej pełni, gdyż to, co już doznaliśmy od Pana jest tak cudownie czyste, tak potężnie oddzielone od tego wszystkiego, co ta ziemia w sobie dała nam poznać; zupełnie co innego. Tak wspaniały jest w Swojej miłości, czystości, a zarazem tak szczególnie dociekliwy co do naszej przestępczości, co do naszego życia bez posłuszeństwa Jego woli. Bo chce nas mieć, naprawdę chce nas mieć tu na ziemi i na zawsze, na całą wieczność z Sobą.

Ewangelia Łukasza 22, 31-34: *„Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, aby was przesiał jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci swoich. On zaś rzekł do niego: Panie, z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć. A On rzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzecz, że mnie znasz.”* I znowu mamy człowieka i Pana. Pan mówi wiedząc doskonale co będzie, a człowiek sprzecza się, mówiąc: Nigdy tak się nie wydarzy jak mówisz. Ja jestem przekonany, że postąpię zupełnie inaczej niż Ty mówisz, Panie. Ale co by było, gdyby Pan Jezus nie modlił się o Piotra i powiedział: Dobra, skoro ty wiesz lepiej ode Mnie jak będzie, to Ja się nie modłę za tobą. Co by było wtedy? Gdyby Pan postąpił według naszych słów w różnych przypadkach, co by było? Pamiętamy tą matkę synów Zebedeuszowych; jeden po prawicy, drugi po lewicy. A z Biblii wiemy, że jedni pójdą na wieczność, a drudzy na gehennę. A więc matka chciała jednemu synowi załatwić niebo, a drugiemu gehennę, nie rozumiejąc co chce zrobić.

A więc kiedy ludzie zaczną rozumieć Boga? Jezus mówi: Kto słucha i rozumie, ten wydaje plon w działaniu. Słuchajcie, to jest tak jak zmiana myślenia opisana w Biblii; w człowieku zmienia się myślenie i człowiek zaczyna myśleć jak Pan. I wtedy człowiek zaczyna rozumieć. To jest ważne. Nie myśleć jak myśli ciało, ale myśleć jak myśli Pan. Skończyć z myśleniem cielesnym.

Księga Objawienia 2, 8-10: *„A do anioła zboru w Smyrnie napisz: To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył; znam ucisk twój i ubóstwo, lecz tyś bogaty, i wiem, że bluźnią tobie ci, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, ale są synagogą szatana. Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.”* I tu Pan Jezus mówi: Bądź wierny aż do śmierci, nie uwolnię ciebie z tego więzienia, zginiesz w tym więzieniu, ale bądź Mi wierny aż do śmierci, a będziesz ze Mną. A więc jak dobrze jest słuchać Pana. Ci ludzie mogli powiedzieć: Panie, czy Ty nas nie kochasz? Zostawiasz nas na te doświadczenia i jeszcze mamy zginąć w tym więzieniu, i to ma przynieść Ci chwałę? Przecież Ty jesteś Panem, Ty mógłbyś zatrzymać ich wszystkich, mógłbyś przyjść, okazać Swoją moc, Swoją chwałę, a oni wszyscy by się przekonali, że Ty jesteś Panem naszym. A Ty pozwolisz na to, żeby nas zabili? Pan wie, co jest najlepsze. Choćby mnie zabił, ufam, mówi Job. Jak dobrze jest słuchać, co mówi Pan do nas.

Księga Objawienia 3, 10.11: *„Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej.”* Pan nie mówi w jaki sposób zachowa. Na pewno zachowa nas przed tym, abyśmy nie dali się zapieczętować, zaznaczyć diabłu, żebyśmy nie ulegli ogólnemu strachowi, ani tej ogólnej fantazji, ekstazie, tego zadowolenia, że nareszcie „Chrystus” przyszedł na ziemię i będzie tu na ziemi pokój i bezpieczeństwo, ale byśmy pozostali nadal jako ci, którzy do Niego należą. Pan mówi: *„Dlatego, że zachowałeś nakaz Mój, by przy Mnie wytrwać, przeto i Ja cię zachowam w godzinie próby”*. Jakież to szczęście wiedzieć, że skoro postanowiłeś wytrwać przy Chrystusie, należąc do Niego, On zachowa cię w godzinie próby. Teraz wytrwać przy Chrystusie, teraz należeć do Niego, teraz

zachowywać Słowa Umiłowanego w sercu swoim, teraz gotowi być znieść to szyderstwo, czy kpinę tych, którzy nie myślą słuchać Jezusa, którzy by mówili: Ty jesteś słabeusz, ty nie potrafisz walczyć jak inni, ty nie potrafisz o swoje w ten sposób upominać się, czy tak dalej, i tak dalej. A ty wiesz, że Pan Jezus wcale od ciebie tego nie chce, że Pan Jezus uczył zupełnie czegoś innego. Rozumieć co mówi i być wdzięcznymi Jemu. Pamiętajcie jak Piotr później usłyszał co będzie z nim, że pójdzie tam, gdzie nie chce i tam go zabiją. Ale on już wiedział i był spokojny, powiedział: Pan mi to powiedział. Ale ja, dopóki jestem na ziemi, będę wam przypominał to, abyście Jemu byli posłuszni i byście byli pewni, że skoro Pan coś mówi, to tak też się stanie.

List do Hebrajczyków 9, 24: „*Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga;*” On chce nas uratować. Czy my chcemy dać się Jemu uratować? To jest ważne. Czy my chcemy dać się Jemu uratować, czy zależy nam na tym? Czy damy się oszukać i wprowadzić nas w religijność? Ani tak, ani tak, ani do przodu, ani już tak do tyłu; takie życie, które gdzieś jakoś toczy się. Czy dalej rozumiemy, że On karci, ćwiczy i wychowuje tych, których miłuje? Oczyszcza, usuwa to, co nie jest miłe Jemu, aby dać to, co jest bliskie sercu Ojca. Teraz, póki nikt cię nie zabija, póki kosztuje cię to tylko twój honor, twoją ambicję, tą twoją pozycję i myślenie, że przez to pokażesz, że nie jesteś słabeuszem, czy słabeuszową, czy jakkolwiek; teraz być Mu posłusznymi, teraz okazać się wiernymi Jezusowi, teraz. Gdy później będzie to groziło może śmiercią, też dzięki Panu być wiernymi. Teraz może zapłacisz, że ktoś pomyśli, że nie umiesz oddać, że nie potrafisz walczyć o swoje. A potem ci walczący o swoje pójdą za diabłem, pójdą za diabłem, a ty zostaniesz wierny, czy wierna Jezusowi, bo On cię zachowa w godzinie próby. Teraz, teraz jest nasz czas, teraz my Jezusowi mówimy co On ma zrobić, czy nas wydać, czy nas zachować. Teraz my do Niego mówimy. To jest nasz głos dzisiaj, dzisiaj kiedy to kosztuje cię tylko twój honor, twoją ambicję.

Ewangelia Mateusza 27, 38-44: „*Wraz z nim ukrzyżowali wówczas dwóch złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. A ci, którzy przechodzili mimo, bluźnili mu, kiwali głowami swymi, i mówili: Ty, który rozwalasz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj siebie samego, jeśli jesteś Synem Bożym, i zstąp z krzyża. Podobnie i arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie i starszymi wyśmiewali się z niego i mówili: Innym ratował, a siebie samego ratować nie może, jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża; a uwierzemy w niego. Zaufał Bogu; niech On teraz go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie, wszak powiedział: Jestem Synem Bożym. Tak samo urągali mu złoczyńcy, którzy z nim razem byli ukrzyżowani.*” Sztydzili, kpili z Niego. Mówią: Pomagał innym, a sobie pomóc nie może. Zupełnie niezrozumienie człowieka, a On umierał za ich grzechy. Gdyby zrobił to, co oni chcieli, nie byłoby ratunku dla nikogo z nas. Zniósł hańbę, szyderstwa i kpiny, i pozostał wierny Swojemu Ojcu. To samo oczekuje od ciebie i ode mnie, żebyśmy nie lękali się kpin, drwin, ale lękali się ulec ciału, aby nie dołączyć do tych, którzy kpią i szydzą, aby nie dołączyć do tych, którzy lekko traktują sobie ofiarę Jezusa Chrystusa na krzyżu. Aby nie stanąć między tymi, którzy nie rozumieją co się stało. Teraz jest czas, jeszcze jest czas, Pan nie zwleka, jeszcze daje czas, nie chce nikogo zaskoczyć. Niech Pan dodaje sił i otuchy. Teraz jest nasz czas, twój, mój czas. Póki żyjemy jest czas, by usuwać to co ciało by chciało – walki, zmagania, kłótnie, czy inne wynoszenia się nad innych, czy cokolwiek innego. To niszczyć.

Księga Izajasza 41, 10: „*Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej.*” Bóg mówi: Ja ci pomogę. Szukaj Mnie z całego swego serca. Gdzie widzisz grzech, usuń grzech. Bóg mówi: Ja jestem ten sam i chcę pomóc ci, chcę byś chodził, czy chodziła w pełni Bożego Ducha. Żebyście wygrywali, zwyciężali zło, które tu na tej ziemi się dzieje. Bóg jest chętny pomóc, Jezus wstawia się za nami, żeby tak się powiodło. A więc mamy pewność z nieba, że tylko gdy my się uniżymy, gdy porzucimy naszą potrzebę odwetu, czy osiągnięcia czegoś według ciała, pomoc Jego szybko nadejdzie. Pamiętajmy Słowa Pana Jezusa, kiedy posyłał uczniów,



mówił: „*Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata*”; by potwierdzać każde Słowo, które wypowiedział. Nie daj się zmulić, nie daj się odłączyć od tej potrzeby Boga w twoim życiu, nie daj się zwieść temu co się dzieje dzisiaj w świecie. Walcz o swoją wieczność, uniżając się, porzucając zło, walcz w sposób, o którym powiedział Jezus Chrystus, oczyszczając się, usuwając to, co wiesz, że w twoim życiu jest złem, aby On widząc to, uczynił to, co jest potrzebne. Jeżeli uniży się Mój lud; nawet Jakub mówi, że jeżeli się uniżycie, to Pan okaże wam łaskę. Jest jeszcze czas. Jest bardzo duże odstępstwo, jest bardzo duże chodzenie według pomysłu ciała. Ale Pan jeszcze nie przychodzi, a więc jeszcze daje czas.

1Mojżeszowa 16,13-16: „*I nazwała Pana, który mówił do niej: Tyś Bóg, który mnie widzi, bo mówiła: Wszak oglądałam tutaj tego, który mnie widzi! Dlatego nazwano tę studnię Studnią Żyjącego, który mnie widzi. Jest ona między Kadesz a Bered. Potem Hagar urodziła Abramowi syna. Abram nadał synowi swemu, którego urodziła Hagar, imię Ismael. A Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, gdy Hagar urodziła mu Ismaela.*” A więc kiedy była w potrzebie, spotkała Pana, który wyszedł jej przez Swego anioła na pomoc, aby jej pomóc, i ona mogła wiedzieć, że Bóg widzi.

1Mojżeszowa 22 rozdział. Drugie doświadczenie, Abrahama, kiedy z Izaakiem poszedł na górę i kiedy gotów był uczynić to, co chce Bóg. „*I wyciągnął Abraham swoją rękę, i wziął nóż, aby zabić syna swego. Lecz anioł Pański zawołał nań z nieba i rzekł: Abrahamie! Abrahamie! A on rzekł: Otom ja! I rzekł: Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic, bo teraz wiem, że boisz się Boga, gdyż nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedyne syna swego. A gdy Abraham podniósł oczy, ujrzał za sobą barana, który rogami uwikłał się w krzakach. Poszedł tedy Abraham, a wzięwszy barana, złożył go na całopalenie zamiast syna swego. I nazwał Abraham to miejsce: Pan zaopatruje. Dlatego mówi się po dziś dzień: Na górze Pana jest zaopatrzenie.*” 1Mojż.22,10-14. Pan zaopatruje. Codziennie troszczy się o nas, abyśmy mieli wszystko, co potrzebne. Ale my powinniśmy, wiedząc o tym po co przyszedł, co uczynił, troszczyć się o to, tak jak i Piotr pisze w swoim drugim Liście, aby nie zaniedbać tego czasu łaski i nie pozwolić na to, by zapomnieć to z czego nas Pan uwolnił, żeby wykorzystywać to dzisiaj, aby czerpać dobro z Chrystusa, aby dobrem zwyciężać zło, aby okazać się zwycięzcami, których Pan wprowadzi do Swojej wieczności. Potrzebujesz świętego zaangażowania w świętym zrozumieniu, że Bóg nie potrzebuje wielu wydarzeń, które się dzieją w chrześcijaństwie. On na nie nie zwraca uwagi, ale zwraca uwagę na unizonego, na pokornego, na tego, który rozumie jak czysty jest Bóg i dlaczego tak dba o naszą czystość. Bo On chce, abyśmy byli święci, aby On mógł z nami przebywać. Nie poczytuj to sobie za szkodę, gdy On dociera do twego sumienia i mówi o uświęceniu, o dalszym uświęceniu. Nie gaś tego, bo jak zgasisz, to zagasisz najważniejszy głos, jakkolwiek do człowieka dociera. Jeżeli zaś będziemy tego pilnować, to ten głos będzie dalej mówić, dalej mówić, a my będziemy mogli korzystać, oczyszczając się, uświęcając się, porzucając zło.

Księga Sędziów 6,22-24: „*Gdy Gedeon przekonał się, że to był anioł Pański, rzekł: Ach, Panie, Boże mój, przecież to anioła Pańskiego oglądałem twarzą w twarz. Lecz Pan rzekł do niego: Pokój z tobą; nie bój się, nie umrzesz. I zbudował tam Gedeon ołtarz Panu, i nazwał go: "Pan jest pokojem". Jest on jeszcze do dnia dzisiejszego w Ofrze abiezerejskiej.*” Ale „Pan jest pokojem” niech będzie w nas. Pokój, który przewyższa wszelki rozum, niech napełnia wszystkich, którzy uznali za bardziej ważne, aby nie zarzucać Panu niczego. A jeżeli zarzucać, to sobie to, co zaniedbaliśmy, albo pomyśleliśmy, że to nie jest tak ważne. Posłuchajmy co Pan mówi. Jeżeli On mówi o tym, to znaczy, że to jest ważne. A Słowo Jego niech znaczy dla nas - amen. Aby tak było, będziemy czynić, ponieważ kto zachowa Twoje Słowo, śmierci nie ujrzy na wieki. Amen.